

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, piąta ku pożytkowi i sarkawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitością na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 ar. 28 kr., na pocztamtę lwowskim 5 ar. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 ar. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku plac się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. m. konw. Za większe litery plac się wedle tego, ile na awyosajny druk obrachowane miejsce sąm. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy

Sobota

N^o 85.

20. lipca 1844.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne. Hiszpanija: Wystąpienie ministra spraw zagranicznych z gabinetu. — Duchowieństwo jest za zaślubieniem Królowej z synem Don Carlosa.

Anglija: Wzburzenie umysłów z powodu naruszania tajemnicy listów na poczcie. — Kłopot Anglii w sprawie marokańskiej. — Sprawa O'Connella przed izbą wyższą.

Francyja: Oświadczenie Guizota na interpelacyje w izbie deputowanych co do sprawy marokańskiej. — Pogłoska o bliskim zagozdeniu sporu z państwem marokańskim. — Pożar w Algierze.

Szwecyja i Norwegija: *Constitutionelle* o zbliżającym się sejmie w Sztokholmie.

Tegoroczne wyścigi konne we Lwowie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Dobromila. — Z Czerniowiec. — Niezawodne lekarstwo na zarazę drobiu. — Niezawodny środek przeciw odęciu rogacizny i owiec od koniczyny lub innej zielonej paszy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Podług wiadomości z Barcelony pod dniem 28. czerwca, po kilkudniowej, jak slychać, konferencyi, zgodzili się ministrowie na system, który w administracyi ważnych spraw krajowych zachowywać zamierzają. Co do konieczności zaprowadzenia niektórych ważnych reform, jeden z nich, margrabia Viluma, minister spraw zagranicznych, nie podzielał jednomyślnie zdania swych kolegów co się dotyczy środków dla uskutecznienia tychże reform, i z wielkiem ubolewaniem ministeryjum i pomimo nalegających przedstawień Królowej wystąpił z gabinetu.

Podług listów z Barcelony z dnia 30. czerwca,

minister spraw zagranicznych margrabia de Viluma zastąpiony będzie przez prezydenta rady, generała Narvaez, który posadę ministra wojny komu innemu poruczy. Narvaez jest jednym tylko z ministrów, który przy Królowej pozostał; inni ministrowie powrócili już zapewne do Madrytu. Wielka część hiszpańskiego duchowieństwa oświadczyła się za zaślubieniem Królowej z synem Don Carlosa; ministeryjum może z tej strony spodziewać się wielkiego kłopotu, aczkolwiek sprzedaż dóbr duchownych odwleczono, a zwrócenie niesprzedanej części, na prośbę rzymskiego dworu i Królowej Maryi Krystyny uroczyście przyrzeczonem zostało.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 4. lipca. Wiadomość, że na poczcie listy rozpieczętowały, sprawiła w Anglii, jak się spodziewać należało, większe wrażenie, niż jakikolwiek bądź wielki polityczny wypadek. Jakoż w samej rzeczy dziwnem jest w tej mierze wyobrażenie ludu. Każda młoda, na pensyi zostająca dziewczyna mniema, że Sir James Graham czyta tajemną jej korespondencyję, i każdy kramarz sądzi, że ministeryjum spraw wewnętrznych zawiadamia się o jego drobiazgowych sprawach handlowych. Wszystkie te śmieszne wyobrażenia posunęły bardzo nierozsądnie do wysokiego stopnia dzieńniki, podchwytnące każdą sposobność, w której na głowę Sir Jamesa Grahama potwarze miotać mogą. Ale pomimo wielkiej zaciekłości prześladowania, stracono prawdziwą poszlakę, gdyż nie Sir James Graham, lecz lord Aberdeen kazał list Mazziniego a to z ważnych powodów rozpieczętować, a nieszczęśliwy sekretarz Stanu spraw wewnętrznych musi teraz za rozporządzenie swego kolegi obelgi znosić. Jednakże kwestyja ta roztrząsana będzie przed tajnym komitetem obydwóch izb, przezco jest nadzieja, że publiczność wkrótce z swego mylnego wyobrażenia wypro-

wadzoną zostanie. Jestto rzeczą do prawdy bardzo podobną, że przy téj sposobności, ministerjalne upoważnienie rozpieczętowania listów przez zaprowadzenie nowej ustawy całym zniesionem będzie.

Polityczna ważność posiedzeń już przeminęła; opozycja przestała już na gabinet powstawać, gdyż się przekonała, że ministerjum przez nowe wypadki wstrząśnione było. Jakoż w samej rzeczy nic nie mogło być szkodliwszem dla lorda John Russell, jak to niespodziane zwycięstwo, zwłaszcza gdy skład rzeczy, aczkolwiek takowy dla terażniejszego gabinetu jest bardzo niepomyślny, nie przedstawia whigom bynajmniej pomyslniejszych widoków. Co większa można nawet twierdzić, że oni w ciągu tegorocznych posiedzeń w swoim stanowisku szkodę ponieśli, i dla tego zawsze jeszcze są dla narodu przedmiotem nieuleczonej odrazy. Lord Palmerston rozwodzi się w dzienniku *Morning-Chronicle* z swemi zwyczajnemi deklamacjami przeciw Francji i na korzyść polityki wojennej, ale nie zdoła on bynajmniej udziału lub ducha w kraju obudzić. Broszura księcia Joinville obudziła wprawdzie rzeczywistego wojennego ducha w Anglii bardziej, niż jakakolwiek bądź inna rzecz od ostatnich lat czterech, ależ to pociągnęło za sobą tylko ten skutek, iż się okazała większa czynność w uzbrajaniu okrętów. Z różnych wypadków, jakich się po terażniejszej francuzkiej wyprawie przeciw państwu marokańskiemu spodziewać można, wypadek dotyczący zajęcia Tangeru przez wojsko księcia Joinville, nie zastałby Anglię nieprzygotowaną, aczkolwiek ten wypadek, gdyby istotnie nastąpił, bardzoby wielkie zakłócenie spowodował. Północna strona państwa marokańskiego nie życzy sobie bez wątpienia wojny, a przecież ta strona kraju właśnie najbardziej na napady jest narażona. Jednakże trudno wyrzec, czyby nawet w wtargnięcia francuzkiego wojska do państwa marokańskiego wyniknął rzeczywisty *casus belli*, i dla tego bardzo być może, iż skutki jakich się po nieprzeznaczonej młodego admirała spodziewać można, niemałe dla Anglii wywołają trudności. Zresztą nic nie masz większego, jak ślepy fanatyzm, z jakim ten maurytański potentat zdaje się obstawać przy sporze, który tak mało pomyslnych widoków mu nastęrcza.

Pierwsza prośba o kasacyję wyroku, którą dubliński proces stanu w skutek skazania O'Connell'a i jego towarzyszy wywołał, została, jakśmy to już w naszej przeszłej Gazecie donieśli, dnia 4go lipca, w izbie wyższej pod roztrząśnienie wzięta. O godzinie 10tej

wszedł lord kanclerz do sali; oprócz niego znajdowali się lord Denman i ośmiu wyższych i niższych sędziów. Wszystkich zgromadzonych parów, pomiędzy którymi i lord Brougham, było dwunastu do piętnastu. Lord Denman zrobił wniosek, aby obrońców uwiezionych repealistów przywołano. Co gdy się stało, rozpoczął pan Wilde swoją mowę w celu poparcia prośby o kasacyję wyroku swego klienta Daniela O'Connell'a. Najprzód odczytał wniesione przeciw O'Connellowi punkta oskarżające, usłował dowieść, iż rozstrzygnięcie sądu przysięgłych było w niektórych szczegółach mylne, i że proszący o kasacyję mają zupełne prawo domagania się o rewizyję wyroku. Przyczóm uczynił tę uwagę, że, ile mu wiadomo, jestto pierwszy wypadek, aby oskarżenie o spisek, izbie wyższej do roztrząśnienia przedłożone zostało. Mówiąc zaś dalej, starał się wykazać jak najobszérniej, iż to oskarżenie o spisek nie było w dość dokładnych wyrazach oznaczone, aby na jego podstawie można było prawne przestępstwo uzasadnić. Nakoniec zebrał jeszcze raz wszystkie swoje dla poparcia prośby o kasacyję wyroku przytoczone dowody, i rzekł: »Chciałem głównie waszym lordowskiem mościom okazać, iż oskarżenie zawiera niektóre punkta, które z powodu swego nie dość oznaczonego brzmienia, są nieważne. Niektóre punkta nie mogą być podstawą prawnego oskarżenia, ani nawet pozorem; inne znów są w zbyt ogólnych wyrazach ułożone, aby jakkolwiek prawne oskarżenie utwierdzić mogły; przeto i wyrok, na tych wszystkich punktach oparty, nie może być wcale prawnie obowiązującym. Wyrok potępia oskarżonych o większą ilość przestępstw, niż jest ta, o którą ich akt oskarżenia obwinia. Utrzymuję więc, iż wyrok jest nieważny i skasowanym być musi. Kończę już, ale są jeszcze inne techniczne wątpliwości, które pan Peacock wpanom wymieni. Inni rzecznicy wytkną wpanom przeciwne ustawom postępowanie przy ułożeniu listy przysięgłych i wykluczeniu przysięgłych katolickich.« Pan Wilde zakończył swoją mowę przed samą piątą godziną, poczem posiedzenie kasacyjnego sądu parów zamknięto.

Na posiedzeniu dnia 5. lipca znajdowało się jeszcze daleko mniej parów niż dnia 4. lipca. Liczba zaś sędziów wyższych, niższych i t. d. była też sama. Pan Peacock, jako drugi obrońca prośby O'Connell'a o kasacyję wyroku, zabrał głos: Staral się on dowieść, iż przeciw D. O'Connellowi i spółobżalowanym wydano wyrok, który ich potępia za przestępstwa, jakich nawet akt oskarżenia nie wy-

wano. Całą stratę podają na 600,000 franków, ludzie nie utracili przytęm życia, ale 30 osób skalęczone, a z tych niektóre niebezpiecznie przez rozsądzenie się bezczki z prochem.

Szwecyja i Norwegija.

Diennik *Constitutionnel* donosi o zbliżającym się sejmie co następuje: W Sztokholmie sądzą powszechnie, iż sejm tą razą przeciw dotychczasowemu zwyczajowi tylko do końca roku trwać będzie, i że rząd wraz odrzucenia wniosków reprezentacyjnych, chwyci się inicjatywy i jeszcze na tym samym sejmie przedłoży świeże projekta do nowęj, na innych zasadach opartęj formy reprezentacyjnej, mającęj być rozstrzygnięta na przyszłym sejmie, którego zwołania spodziewają się w takim wypadku w rok po uködzeniu sejmu terażniejszego. Izba stanu rycerskiego zgromadzi się tą razą daleko liczniej niż zwykle. Idzie tu o walkę *pro aris et focis*, i mają nawet przybyć reprezentanci wielu rodzin, które od dawna nikogo z pomiędzy siebie na sejm nie posyłały. Mianowicie o szlachcie prowincyi Skanii, mówią, iż się bardzo licznie zebrać zamysł. Norwęski i szwedzki poseł na petersburskim dworze, baron Palmstjerna, który niedawno, i jak z razu mówiono, na krótkie tylko odwidziny do Sztokholmu przyjechał, pozostał tam przez czas sejmu, i slychać nawet o tęm, że mu chcą powierzyć urząd marszałka państwa, gdy tymczasem inni utrzymują, iż były minister sprawiedliwości hrabia Dawid Posse, do tęj ważnej godności jest przeznaczony. Podobnie oczekują tam posła Szwecyi i Norwegii na dworze francuzkim, hrabiego Löwenhjelm.

Tegoroczne wyścigi konne we Lwowie.

Dnia 2go lipca r. b. odbyły się mimo ciągłego trwającego dęszcu, drugie wyścigi konne we Lwowie. Urządzenie trybuny i miejsca dla sędziów, które tą razą zajęli: J. Karol Książę Jabłonowski, W. Maciej Borowski i W. Józef Zawadzki, było takie same jak w przeszłym roku; co do kolei jednak zrobiono ulepszenie, że odpowiednimi środkami osuszono przestrzeń błotnistą, która dawniej tak konie męczyła.

Z uderzeniem godziny pół do piątej zaczął się **Wyścig o nagrodę Towarzystwa:** Pierwszy koń 500 zr. m. k., drugi koń 200 zr. m. k i połowę stawki. Konie w Galicyi urodzone w roku 1839, meta 1000 sążni, waga 110

funtów więd., ogiery o 3 funty więcej, stawka 20 zr. m. k.

O tę nagrodę biegały:

W. Felixa Dzwonkowskiego: ogier skarogniady *Gambal*, po *Gębeszu* z *Marinelli*.

W. Antoniego Kriegshaber c. k. rotmistrza: ogier skarogniady *Eklips*, po *Grimalkinie*.

Hrabi Alexandra Łączyńskiego: klacznia *Grizette*, po *Rondzie* z *Piekarki*.

Hrabi Władysława Rozwadowskiego: klacznia *Betty*, po *Resursie* z *Betty*.

Gambal, *Eklips* i *Betty* długi czas w biegu razem się trzymały, lecz przy ostatnim zakręcie wysunął się naprzód *Gambal* W. **Dzwonkowskiego** i w bardzo mocnym pędzie odniósł zwycięztwo. — Drugi przybył do mety *Eklips* W. Antoniego Kriegshaber. — Bieg tych koni trwał 2 minuty 40 sekund.

O godzinie piątej odbył się drugi

Wyścig o szpicrut honorowy z dodatkiem 50 dukatów ofiarowanych przez J. Władysława Księcia Sanguszkę i całą stawkę. Konie wszelkiego wieku i rodu pod panami (*Gentleman-riders*), meta 1500 sążni, waga 130 funt. więd., stawka 20 zr. m. k.

O tę nagrodę biegały:

W. Felixa Dzwonkowskiego: ogier kasztanowaty 6cio letni *Seymour*, po *Rondzie* z *Seymour*; jeździec: W. Dzwonkowski c. k. porucznik.

Księcia Edwarda Liechtenstein c. k. pułkownika: ogier kasztanowaty 5cio letni *Starch* po *Alkohol* z *Starch*; jeździec: Hr. Almasy c. k. rotmistrz.

Księcia Władysława Sanguszki: ogier siwy 5cio-letni *Niemen*, po *Atlasie* z *Chajlanki*; jeździec Książę Maurycy Jabłonowski c. k. major.

W. Felixa **Dzwonkowskiego** *Seymour* odniósł zwycięztwo; drugi do mety przybył *Niemen* Księcia Sanguszki. Bieg tych koni trwał 4 minuty 1 sekundę.

O pół do szóstej zaczął się

Wyścig o nagrodę Towarzystwa: puchar srebrny i 500 zr. m. k. Drugi koń 200 zr. m. k. i połowę stawki. Konie w Galicyi urodzone w roku 1840, meta 600 sążni, waga 110 funt. więd., ogiery 3 funty więcej; stawka 20 zr. m. k.

O tę nagrodę biegały:

Hrabi Władysława Dzieduszyckiego: ogier siwy *Elbenar* po *Bagdacie* z *Jaszczórki*.

W. Karola Jazwińskiego: klacz gniada *Białonózka*.

W. Rafała Rorytowskiego c. k. poru-

cznika: wałach gniady *Guldi*, po *Selimie* z *Guldi*.

W. Wiktora Obniskiego: wałach skarogniady *Trepka* po *Gigancie* z *Domorosłej*.

Hrabi Władysława Rozwadowskiego: klacz siwa *May-Day* po *Resursie* z *Pretty*.

Hrabi Konstantego Siemieńskiego: klacz skarogniada *Brytania* po *Godym* z *Flory*.

Ta razą odniósł zwycięstwo Hr. Władysława **Dzieduszyckiego** ogier *Elbenar*; koń ten nietrenowany w zakładzie, pierwszy do mety przybył, że jednakże żokiej, nim po odniesionem zwycięstwie do wagi przyjechał, zsiadł z konia, a §. 12. ustaw kursowych wyraźnie mówi, że w takim razie koń za przegrywającego uważanym będzie, więc nagrodę przyznano Hr. **Siemieńskiemu**, którego klacz skarogniada *Britania* druga do mety przybyła. Trzeci koń W. Korytowskiego, wałach gniady *Guldi*, wstąpił w prawa drugiego. — Bieg ten najkrócej trwał, bo tylko 1 minutę 29 sekund. Obecni wyścigom obywatele, chcąc dać dowód że umieją uznać i ocenić dzielność konia, i jak boleśnie wszystkim dotknęło to mimowolne uchybienie żokieja, postanowili ze swojej strony ofiarować Władysławowi Hr. **Dzieduszyckiemu** puchar na pamiątkę i znaczna na ten cel wpłynęła summa.

O kwadrans na siódmą zaczął się!

Wyścig o wazon srebrny Hr. Alfreda i Maurycyego Potockiego.

Konie w Galicyi urodzone jakiegobądź wieku, cała meta i odległość, drugi koń wygrywa wszystkie stawki; stawka 20 zr. m. k.

O tę nagrodę biegały:

W. Felixa Dzwonkowskiego: ogier kasztanowaty 6cio-letni *Seymour*, po *Rondzie* z *Seymour*.

Hrabi Alexandra Łączyńskiego: ogier kasztanowaty 5cio-letni *Machdabat* po *Machdabacie*.

W. Rafała Korytowskiego c. k. porucznika: wałach szpakowaty 6cio-letni *Mombar* po *Selimie* z *Mirzy*.

W. Antoniego Kriegshaber c. k. Rotmistra: ogier skarogniady 5cio-letni *Eklips* po *Grimalkinie*.

Księżca Władysława Sanguszki: ogier gniady 5cio-letni *Bajrut* po *Obejanie* z *Goldy*.

Znowu pierwszy do mety przybył W. **Dzwonkowskiego** ogier kasztanowaty *Seymour*, za nim drugi ks. Władysława Sanguszki *Bajrut*. Podczas biegu dzielnie pędząc, blisko ostatniego zakrętu uniósł się z arcy na pola Hr. Łączyńskiego *Machdabat*. Bieg ten trwał

2 minuty 53 sekund, i zakończył pierwszy dzień wyścigów.

Dnia następnego 3. b. m. odbyła się na placu przeznaczonym do sprzedaży wełny o godzinie pół do dwunastej: **Wystawa ogierów i klaczy dla osiągnięcia nagrody wyznaczonej przez Towarzystwo galicyjskie wyścigów kounych:**

Sędziowie: JW. Hr. Lichtenberg c. k. jenerał, Hrabia Adam Baworowski i Hrabia Kajetan Lewicki. Nagrodę za najlepszego ogierka 400 zr. m. k. przyznali:

Hr. Władysława Dzieduszyckiego szpakowatemu koniowi *Orzeł* po *Bagdacie* z *Ladnej*, urodzonemu w Jarczowcach w marcu r. 1841.

Nagrodę za najlepszą klacz 200 zr. m. k. przyznali sędziowie:

W. Felixa Dzwonkowskiego gniadą klaczą po *Gembeszu* z *Baszówniej*, w Rustweczku urodzonej 30. marca r. 1841.

Drugiego dnia wyścigów t. j. 4. lipca b. r. pierwszy odbył się o godzinie pół do piątej:

Wyścig o nagrodę Towarzystwa:

Konie w Galicyi urodzone wszelkiego wieku, meta 1500 sążni, pierwszy koń 500 zr. m. k., drugi koń 200 zr. m. k. i połowę stawki; stawka 20 zr. m. k.

O tę nagrodę biegały:

W. Felixa Dzwonkowskiego: ogier kasztanowaty 6cio-letni *Seymour*, po *Rondzie* z *Seymour*, 118 funt. wiedz.

Hrabi Alexandra Łączyńskiego: ogier kasztanowaty 6cio-letni *Machdabat* po *Machdabacie*, 118 funt. wiedz.

W. Antoniego Kriegshaber c. k. rotmistra: ogier skarogniady *Eklips* po *Grimalkinie*, 113 funt. wiedz.

W. Rafała Korytowskiego c. k. porucznika: wałach szpakowaty 6cio-letni *Mombar* po *Selimie* z *Mirzy*, 115 funt. wiedz.

Pierwszy do mety dobiegł i nagrodę otrzymał W. **Dzwonkowskiego** *Seymour*, drugi za nim W. Antoniego Kriegshaber ogier *Eklips*. Bieg ten trwał 3 minuty 5 sekund.

O kwadrans na szóstą zaczął się:

Wyścig o puchar srebrny Hrabi Kajetana Lewickiego.

Konie w Galicyi urodzone wszelkiego wieku, meta 1500 sążni, stawka 20 zr. m. k., koń drugi wygrywa stawkę.

O tę nagrodę biegały:

W. Felixa Dzwonkowskiego: ogier kasztanowaty 6cio-letni *Seymour* po *Rondzie* z *Seymour*, 118 funt. wiedz.

W. Antoniego Kriegshaber c. k. rotmi-

strza: ogier skaro-gniady 5cio letni *Eklips* po *Grimalkinie*, 113 funt. wiad.

Hr. Władysława Rozwadowskiego: klacz gniada 5cio-letnia *Betty*, po *Resursie* z *Betty*, 110 funt. wiad.

Znowu zwycięstwo odniósł W. **Dzwonkowskiego** *Seymour*. Drugim u mety był *Eklips* W. Antoniego Kriegshaber. Konie biegly tą razą 3 minuty 53 sekund.

O godzinie szóstej odbył się:

Wyścig o puchar srebrny obywateli miasta Lwowa. Konie od 4ech do 9ciu lat, w Galicyi urodzone, meta 1000 sążni, waga 110 funt. wiad. bez względu na wiek, ogiery 3 funty więcej, stawka 20 zr. m. k. Drugi koni wygrywa wszystkie stawki. Subskrypcya kończy się na 24 godzin przed biegiem, — mianować konie można godziną przed ruszeniem z miejsca.

Do biegu puścili:

W. Felix Dzwonkowski: ogiera skaro-gniadego *Gambala*.

Książę Władysław Sanguszko: ogiera gniadego 5cio-letniego *Bajruta*.

W. Antoni Kriegshaber: ogiera skarogniadego 5cio-letniego *Eklipsa*.

Hr. Kazimierz Dzieduszycki: kasztanowatego ogiera.

Pierwszy u mety był W. **Dzwonkowskiego** *Gambal*, drugi *Bajrut* Ks. Sanguszki, z różnicą długości głowy. Że jednak zokiej Książca Sanguszki zaniósł skargę do wydziału o przejechanie mu drogi (brzyzowanie) przez jeźdźca W. Dzwonkowskiego, przeto zatrzymano się z przyznaniem nagrody, i dopiero w dniu następnym, Wydział w moc §. 17. ustaw kursowych rozstrzygnąć miał, gdy przez dobrowolne ustąpienie Książca Sanguszki trudność ta usunięta została. Bieg koni o puchar miejski trwał 2 minuty 40 sekund.

O godzinie pół do siódmej

Hurdle-Race. Meta 1000 sążni, cztery bariery 3 stopy wysokie, stawka 10 dukatów bez odstepnego, konie wszelkiego rodu i wieku pod panami (*Gentleman-riders*).

Do tego wyścigu należały:

Barona Reischach: wałach gniady *Paradox*, — jeździec: Hr. Almassy c. k. rotmistrz.

Książca Władysława Sanguszki: ogier kary *Znicz*, — jeździec: W. Kriegshaber c. k. porucznik.

Barona **Reischacha** *Paradox* bieg należycie wykonał i nagrodę odebrał. *Znicz* pierwszą barjerę przeskoczywszy, uniósł się w pole.

Zakończyły się wyścigi

Biegiem o zakład (*Sweepstakes*) 600

sążni, stawka 100 zr. m. k. między Książca Liechtensteina kasztanowatym ogierem *Starch*, Hr. Alexandra Łączyńskiego gniadą klaczą *Grisette*, i Hr. Władysława Dzieduszyckiego kasztanowatym ogierem.

Starch Książca Edwarda **Liechtenstein** odniósł zwycięstwo.

Dnia 6go odbył się o godzinie 6tej po południu, **bieg w polu.** Stawka 5 zr. m. k., odstepne 25 zr. m. k. — **Nagroda: para pistoletów.** Ruszyło z miejsca w bliskości grodeckich rogatki 10 koni. Bieg odbył się po łąkach błotnistych, przeszkodami sztucznymi poprzecinanym. Biegli:

Książę Maurycy Jabłonowski, Hr. Leon Rzewuski, Hr. Maurycy Potocki, Hr. Almassy, Baron Adolf Brunicki, Porucznik Nikorowicz, Hr. Władysław Dzieduszycki, Książę Felix Jabłonowski, Porucznik Hr. Cappi.

Wygrał Hr. **Almassy** na koniu Barona **Reischach** *Paradox*.

Z Wydziału Towarzystwa galicyjskiego wyścigów konnych.

We Lwowie dnia 7. Lipca 1844.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z *Dobromiła*, dnia 16. lipca. Jarmark w Birczy w dzień ś. Piotra (obrz. greckiego) był bardzo liczny w bydło rogate: parników dobornych, już trochę podpasionych, najwięcej zawodu podolskiego było przeszło 700 par, lecz z tych ledwie kilkadziesiąt par na stajnie zakupiono, parę najdroższych po 83 zr. a najtańszych po 48 zr. m. k. Woły robocze były w stosunku droższe; z byczkami (których było przeszło 130 par), trzymano się bardzo wysoko, i mało co zostało sprzedanych. Płótna lannego płacono sztukę od 19 do 21 zr., a konopnego od 13 do 15 zr. w. w., i przeszło 3000 półsetków sprzedano.

Ceny zboża są teraz takie: korzec pszenicy 8 zr., żyta 4 zr., jęczmienia 3 zr., owsa 2 zr. 25 kr. w. w.

Zbiorowi siana przeszkadza nieustająca słota, mało kto ma dotąd trzecią część w szopie.

Z *Czerniowiec*, dnia 16. lipca. Nasz jarmark na ś. Piotra i Pawła (obrz. grec.) odbył się tutaj dnia 12. b. m., i bardziej był ożywiony niż w dawniejszych latach. Z Besarabii były dwa stada po 200 wołów, lecz właściciele trzymali się z wysokimi cenami, i popędzili je do Węgier, gdzie teraz lepsze ceny zyskać się spo-

dziewają. Wołów roboczych było do 1000 par i wszystkie znalazły łatwy pokup: para 4 do 5 letnich po 36 zr., a starszych po 44 zr. m. k. Wefny ordynaryjnej było kilkaset cetnarów, i wszystkie rozkupiono. Z osobliwych wyrobów krajowych mieliśmy na jarmarku cukier z fabryki Tłumackiej, bardziej niż w przeszłym roku udoskonalony i tylko o jeden stopień wiedeńskim rafineryjom ustępujący; także i piękne, czyste świece woskowe, tak kościelne jak i salonowe, z fabryki w Skale (w obwodzie czortkowskim).

U obywateli zakupiono temi czasy zboże, które w miesiąc ma być odstawione, płacąc przytém: za korzec pszenicy młynkowanej 1 zr. 36 kr., żyta 1 zr. 6 kr., jęczmienia 54 kr., owsa 64 kr., kukurudzy 1 zr. 8 kr. m. k. — Wadra bukowińska (18 kwart) wódki szumowej kosztuje teraz 1 zr. m. k.

Niezawodny środek przeciw odęciu rogacizny i owiec od koniczyny lub innej zielonej paszy.

Jeden z gospodarzy niemieckich, tak się w tej mierze wyraża w piśmie: *Landwirthschaftliche Dorfzeitung*: Używając od dawna przy wzdęciu rogacizny, trójkara, to z pomyslnym skutkiem, to bezskutecznie, przekonałem się nieraz, iż rana po tém narzędziu, szczególniej w gorącej porze wolno się goiła, i że bydło trójkarem ratowane, częściej aniżeli inne, odęcia dostawało. Przypadek naprowadził mnie na następujący wcale prosty środek, przy którym obchodzę się bez trójkara, i za każdym razem ratuję bydło prędko i nieochybnie:

Jak tylko które bydło od paszy zielonej wzdęcia dostanie, trzeba je jak można najszybciej zaprowadzić nad wodę, (która im zimniejsza tém lepsza), i poléwać całe niemależmi naczyniami, nadewszystko zaś brzuch i boki; także i na grzbiet można kłaść płachty lub wory w wodzie maczane, a skoro te ociepleją, znowu je w wodzie maczać i przykładać. To poléwanie wodą odbywać się ma nieustannie przez czas przydłuższy, częstokroć więcej niż przez pół godziny, dopóki zwierzę nie zacznie puszczać z siebie przykrego odoru i nie dostanie drzączki, jak gdyby przeziębło. Skoro się te oznaki spostrzeże, już po całęj

kuracyi, i bydłę na pewno uratowane. Ja zwykłem wtedy kazać je zaprządź lub też miernie przepędzać, gdyż jest już tak zdrowe jak było przedtém, i bierze się chętnie do jadła.

Jeżeli bydłę jest tak bardzo wzdęte, że go do wody niepodobna zaprowadzić, w takim razie trzeba wodę jak najspieszniej kazać donosić i powyższym sposobem dać mu ratunek.

Ten środek ratuje nietylko rogaciznę, ale i owce. U jednego z moich sąsiadów, na paszy dalekiej od owczarni, cała trzoda jagniąt dostała wzdęcia od białej koniczyny. Właściciel przechodząc przypadkiem koło téj trzody, ujrzał owczarza, jak ten w braku trójkara zabił się już do zarzynania jagniąt, gdyż w tak nagłym razie nie ufał sobie, aby je mógł żywe do owczarni zapędzić. Właściciel znając mój środek ratowania w takim razie, kazał całą trzodę wrzucić w poblizki staw, a po niejakić chwili wypłynęły wszystkie jagnięta zupełnie zdrowe.

Nieszkodliwość tego środka i łatwość użycia go, powinnyby mu zapewnić jak największe rozpowszechnienie.

Niezawodne lekarstwo na zarazę drobiu.

Wiadomo, jak mało, albo wcale nie skutkują znane dotąd środki na choroby drobiu. Następujący zaś, czy to jako prezerwatywa, czy też w razie samej choroby, okazał się niezawodnym:

Wziąć $\frac{1}{4}$ łuta salmiaku (sal amoniaci), $\frac{1}{2}$ łuta saletry, 10 granów winianu potażu (Weinstei), 10 granów niedokwasu antymonu (Tartarstibiati) i 3 małe główki czostku. Czosstek uciera się na masę i powyższe substancje należy utarte, miesza się z nim najdokładniej.

Kaczkom i kurom daje się przez trzy dni po sobie na noc, kuleczkę téj masy wielkości zwyczajnego grochu; indykom zaś i gęsiom podwójną porcyję, także przez trzy dni, na noc. —

Jeżeli choroba nie jest na miejscu, i tylko w sąsiedztwie grasuje, nie masz potrzeby lekarstwo to codziennie zadawać, lecz tylko jako prezerwatywę, co czwartą, piątą lub szóstą dzień według potrzeby. (Ziemiannin)



Do dzisiejszej Gazety dołączone jest (na oddzielnej ćwiartce) doniesienie literackie księgarni p. Milikowskiego w Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 29. Rozmaitości.)

Kedaktor J. N. Kaminshi. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera, (Drahem Piotra Pillera we Lwowie.)

mienia, a zatem wyrok, potępiający ich o większą ilość przestępstw, niż o tę o jaką ich obwiniono; utrzymywał więc, iż ta okoliczność jest dostatecznym powodem do obalenia całego wyroku. Dalej dowodził rzecznik, iż wyrok jest nieważnym, ponieważ trzeciego punktu oskarżenia nie obejmuje, ponieważ postępowanie sądu wbrew prawu przerwane zostało, ponieważ nie miano słusznego względu na rekojmie obżalowanych, i ponieważ nie zawiera wyzwolenia od tych części aktu oskarżającego, w których sąd przysięgły uznał obżalowanych za niewinnych. Z tych to powodów musi być wyrok zupełnie obalonym; zaś do odmiany albo naprawy wyroku, nie jest izba wyższa bynajmniej upoważniona, lecz pomieniony wyrok powinien być skasowany, nim też izba jakkolwiek nowy wyrok ogłosić będzie mogła. Co się w rzeczy ostatniego punktu dotyczy, jest on tego zdania, że izba wyższa do wydania nowego wyroku żadnego wcale upoważnienia nie ma, o ile że służąca sądowi parów władza karania, jest wyłącznie tylko dyskrecyjną. Następnie usiłował pan Peacock obszernie dowieść, iż oskarżenie i matemane przekonanie o spisek zawiera wielkie sprzeczności, co się też równie i oparte go na tém wyroku sądu przysięgłych tyczy; wyrok zaś zawierający sprzeczności, a zatem błędny, jest nieważny, ponieważ wiedzieć nie można, jaki wpływ też błędna część na umysły przysięgłych wywarła. Jedną z najgorszych sprzeczności była ta, iż Thierney, lubo w tém samém oskarżeniu o spisek objęty, został przecie za niewinnego uznany, podczas gdy na innych obżalowanych winę zostawiono. Pan Peacock mówił jeszcze ciągle, przy odejściu poczyt.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 5go lipca w skutek interpelacji kilku deputowanych o wojnie z państwem marokańskiem wyjaśnił pan Guizot ten przedmiot następującemi słowy: Mości panowie, chętnie korzystam z piérwszój sposobności udzielenia izbie tych objaśnień, których szanowny członek pan Larocche-Jaquelin zażądał. My nie mamy żadnego rzeczywistego i narodowego powodu do starcia się i wojny z państwem marokańskiem. Cudzoziemiec, Abd-el-Kader stanął między Francyją a państwem marokańskiem; oto jedyna przyczyna nieporozumienia i sporu między oboma państwami. My żądaliśmy, aby Abd-el-Kader a od granic naszych posiadłości odda-

mywany przez fanatyzm swego ludu, starał się dotychczas nadaremnie zrobić dla nas to, co nam był winien. Abd-el-Kader nie tylko że podburzył przeciw nam ludność muzułmańską, ale nawet wszczął między nami a państwem marokańskiem kwestyję pograniczną, o której dotąd nic nie słyszeliśmy; utrzymują bowiem, że my się na drugi brzeg Tałfy cofnąć musimy. Żądanie to zostaje w sprzeczności z wszelkimi dawnymi stosunkami z wszelkimi znanymi mapami, z całemi dziejami Algieryi. Okrąg, który nam zaprzeczają, należał zawsze do prowincyi Oranu. Mości panowie, nie mogę nazbyt wychwalić umiarkowania, mądrości i stałości, z jaką nasi generałowie uparli z naszych posiadłości napady marokańskie. Generałowie Lemoricierre i Bedeau, bez jawnej woli rządu, nie chcieli nas z Cesarzem marokańskiem zawikłać w wojnę, odparłszy przeto piérwszy atak, zatrzymali się na granicy i nie poszukiwali dalej swego zwycięstwa. Napad ponowił się w haniebny sposób, przeciw wszelkiemu prawu narodów, wśród układów o pokój. Tą razą uznał marszałek Bugeaud za rzecz potrzebną, pomknąć się w kraj marokański i pomaszerował aż do Uszdy; w pochodzie swym nie doznał żadnej przeszkody, Marokanie i stronnicy Abd-el-Kadera poszli w rozsypkę przed jego wojskiem. Marszałek zajął Uszdę bez dobycia broni, i okazał także samo umiarkowanie i mądrość jak generałowie Bedeau i Lamoricierre; po dwóch dniach wrócił znowu do naszych posiadłości i pozostawił rządowi staranie zdecydować jak przynależy, o wojnie lub pokoju. (Okłaski.) Co się więc dotyczy polityki rządu, takowy nie ma żadnego zamiaru podbojów, żadnego planu powiększenia swych posiadłości, uważa kraj Algieryi za zupełnie dostateczny dla usiłowań Francyi. Ja należę do tych, którzy od samego początku, i pominąwszy wszelką różnicę w systemach okupacyjnych, zdobycie Algieryi uważali za taki fakt, który nieobliczone skutki dla Francyi przyniesie. Jakoż nawet nie jestem tego zdania, że tam trzeba znosić większe ciężary niż się zysku z tamtąd odniesie; i owszem, ja sądzę, że korzyści, które z posiadania Algieryi dla Francyi wynikną, są nierównie przeważające w porównaniu z oliarami, które ten kraj po nas wymaga. Ale również jestem przekonany, iżby to było nierozsądkiem układać sobie tamże plany do dalszych podbojów i powiększenia. Wszystko, czego od Cesarza marokańskiego wymagamy i czego słusznie żądać możemy, jestto pokój i zabezpieczenie naszych posiadło-

ści. Ależ dla bezpieczeństwa Algierji i naszej granicy jest rzeczą nieodzowną, aby pokonany i tulający się Abd-el-Rader nie zatrzymywał się na tej granicy, aby co chwila nową wojnę podniecać nie mógł. Dla tego stanowczo i dobitnie żądamy od Cesarza marokańskiego: aby zebrane dobrowolnie lub przez marokańskich agentów na naszej granicy wojsko rozprószone, aby agentów, którzy przeciw wszelkiemu prawu narodów na nas uderzyli, odwołano i ukarano, i żeby Abd-el-Radera, jeżeli muzulmański książę sądzi, że jest obowiązany dać mu przytułek, przynajmniej w głąb kraju, na wybrzeża Oceanu odesłano, i tam dla niego stałą siedzibę wyznaczono. Gdy nam te gwarancje należycie zabezpieczone będą, wtedy będziemy zadowoleni. Dla osiągnięcia tych rezultatów użyliśmy wszelkich potrzebnych środków. Pan Mauguin ma słuszną utrzymując, iż potrzeba dać poznać Marokanom, wyższą potęgę nad Abd-el-Radera, potrzeba przekonać rząd i ludność marokańską o potędze Francji. W tym zamiarze posłano marszałkowi Bugeaud potrzebne posiłki. Zostające pod dowództwem jednego z naszych książąt zbrojne siły są dostateczne, aby wszędzie marokańskiego wybrzeża sprawić zamierzone wrażenie. A w szczególności księciu, który tą zbrojną siłą dowodzi, nie wahać się oświadczyć, iż rząd, poruczając mu to dowództwo, miał w nim zaufanie, że on z równą przezornością i mądrością jak odważą i poświęceniem się, przestrzegając będzie tak honoru jak i interesów Francji. Bez tego podwójnego zaufania nie byłby gabinet doradzał Królowi, aby to dowództwo powierzył księciu. Gabinet wie bardzo dobrze, iż to jest bardzo niebezpieczną stroną, aczkolwiek jest to szlachetnie i potrzebnie, aby nasi książęta na czele naszej lądowej i morskiej zbrojnej siły stawali; gabinet nie będzie się nigdy wahał przyjąć na siebie odpowiedzialność za postępowania książąt, gdy im imieniem Króla i kraju dowództwo jest poruczone, ale gabinet przystępuje z uprzednią rozważą do tego dzieła, zapewnia on się, że dane im polityczne i wojskowe instrukcje wiernie i z zastanowieniem wykonanemi będą. Pokładamy to zaufanie w tym szanownym księciu, o którym teraz mowa, i z tego podwójnego powodu postanowiliśmy poruczyć mu to dowództwo, które piastuje. Instrukcje, które otrzymał, zgadzają się ściśle z polityką, którą tej chwili przed izbą wyłożyłem. Ani wątpić, że Anglija daje wielką baczość na to, co się w państwie marokańskim dzieje; przestrzega ona tam bar-

dzo ważnych dla siebie interesów. My postąpiliśmy sobie w tej sprawie przeciw Anglii tak, jak lojalne, poważne rządy ciągle sobie postępują; w sposób ogólny ale całkiem dokładnie zawiadomiliśmy ją o naszych zamiarach i celach; z mniejszemi szczegółami, niż się to dziś przed izbą stało, jednakże tak, żeśmy przed nią najmniejszej prawdy nie ukryli, powiedzieliśmy jej to samo, co Wpantom dziś powiadamy, to jest, że nie zamierzamy nic innego, jak tylko słusznego zadosyćuczynienia i bezpieczeństwa dla naszych afrykańskich posiadłości. Takiż jest nasze prawo, i temu prawu ważność nadamy.

Z Paryża, dnia 6. lipca. Nadesłane dziś wiadomości z Algieru z dnia 30. czerwca, zawierają nadzieję, że spór między Francją a państwem marokańskiem wkrótce zagodzonym zostanie. Przybyły z Oranu do Algieru parostatek, przywiózł wiadomość, że zajęcie Uszdy przez marszałka Bugeaud sprawiło skutek pożądaný. Sultan Muhley Abderrhaman oświadczył, iż nie pochwała rozpoczętych bez jego woli kroków nieprzyjacielskich. Raid El Genai, naczelnik wojska marokańskiego, który podczas pochodu marszałka Bugeaud do Uszdy, był się cofnął w głąb kraju, oświadczył już plemionom Arabów, iż się zrzeka prawa pomknięcia swój granicy aż do rzeki Tafna, poczem się też plemiona rozbiegły. Marszałek Bugeaud, który od czasu utarczki na dniu 15. już ani spostrzegł nieprzyjaciela, znajdował się w ostatnim czasie z swoim wojskiem w Dżemah el Rhazawat, małym porcie niemal o 35 mil na zachód od Oranu. Nowy ten punkt wybrzeża, który Francuzi dopiero niedawno zajęli, a który jako port jest ładażaki, gdyż nie wielkie daje okrętom bezpieczeństwo, leży niemal o cztery mile od Nedroma, małego handlowego miasta liczącego 3000 mieszkańców, a około 12 mil od Tlemzenu, którego podobno portem będzie. Posłano tam z Oranu wojsko i materjały. Generał Lamoricière operuje teraz przeciw Abd-el-Raderowi, który jeszcze ciągle stoi w pobliżu granicy marokańskiej.

W Algierze wszczął się dnia 26. czerwca wielki pożar. Ogień wybuchnął w barace żydowskiego traktynjnika i zaczął się z gwałtowną szybkością szerzyć, cała połać, składająca się jednakże powiększej części z samych drewnianych baraków, lecz przytém także i pomieszkanie biskupa i wiele towarów spłonęły. Były tam także nagromadzone wojskowe efekta wszelkiego rodzaju, w wartości 1.500.000 franków, lecz z tych dwio trzecich części urato-